Nr. 93. Kraków, Niedziela 25 Lutego 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biur dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą 1 miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

300.000,000.000.

Kraków, 25 lutego.

(k. s.) Niemiecki sekretarz stanu urzędu skarbu, hr. Roedern, szacuje koszt dotychczasowej toczącej się wojny na — trzysta miliardów marek. Niechaj czytelnik powtórzy sobie te trzy wyrazy kilkakrotnie, a potem niechaj sobie zada pytanie, co właściwie te słowa znaczą. Każdy z nas wie mniej więcej dokładnie co to jest „trzysta“, co to jest „miliard“, wreszcie co to jest „marka“. Ale wszyscy razem wzięci, nie wyjmując z pewnością hr. Roederna, nie wiemy, co to jest — trzysta miliardów kosztów wojennych? Może to nie są wogóle koszta? Może to wogóle już nie jest dług?

Do pojęcia długu należy pojęcie spłacalności. Dług, który nie może być spłaconym, nie jest długiem. Jest wszystkiem innem, tylko nie długiem. Weźmy przykład fantastyczny z innej dziedziny. Oto dajmy na to, że sąd jakiś wielce sprawiedliwy skazał jakiegoś okropnego zbrodniarza, wielokrotnego recydywistę na — czterysta lat więzienia. To jest możliwe, jeżeli przyjmiemy, że sąd wymierzał kary temu zbrodniarzowi za każdą zbrodnię z osobna. Suma dała — czterysta lat. Teraz czy „czterysta lat więzienia“ jest karą wykonalną, czy nie. Otóż oczywiście nie jest, z tego prostego powodu, że nieboszczyków w więzieniu się nie trzyma, a nawet najwięksi zbrodniarze czterysta lat nie żyją... W praktyce zatem „czterysta lat więzienia“ to jest zwyczajne — więzienie dożywotnie. Kara nie może być większa, niż wytrzymałość człowieka. Stąd nie tylko humanitarna, ale logiczna kwestya, czy kara śmierci jest — karą, czy tylko — operacyą.

Ale wróćmy do — trzystu miliardów. Pedant usłyszawszy tę sumę, obrachowałby zaraz cały t. zw. „majątek“ ruchomy i nieruchomy wojujących państw, otrzymane cyfry zesumowałby i zestawiwszy owe trzysta miliardów z otrzymaną sumą, wysnułby wnioski. Okazałoby się z pewnością, że państwa wojujące mogą jeszcze wydać trzy razy po trzysta miliardów. Ale rzeczy nie przedstawiają się tak prosto, jak to wyobraził sobie niedawno jakiś publicysta niemiecki, który wyrachował czarno na białem, że Rosya przewojowała już — dwie trzecie swego majątku państwowego i narodowego. Najpierw bowiem pojęcie „majątku“ jest trudne do ustalenia. Jeszcze zaś trudniejszem jest jego szacowanie.

Jeżeli się powie trzysta miliardów, to się wypowiedziało — dwa słowa.

Jeżeli się zaś uzupełni, że to są miliardy — marek, to się do tamtych dwóch słów doda jeszcze — trzecie... Astronomia, która operuje także olbrzymiemi cyframi w określaniu odległości ciał niebieskich, wpadła już dawno na pomysł zastąpienia małych mil i jeszcze mniejszych kilometrów — latami drogi światła w przestrzeni. I nikt na tem nie stracił. Czyli, że tak samo nikt nie wie, co to jest naprawdę „567 oktilionów kilometrów odległości“ jak „dwa tysiące lat, pięć miesięcy ośm dni odległości“... Są to już bowiem w stosunku do zakresu ludzkich wyobrażeń — czyste abstrakcye.

Więc jak to? Czyżby wojnę opłacało się — abstrakcyami? Może właśnie tak! Bo pomyślmy tylko! Marka niemiecka, ta dobra walutarna nie akcesoryjna złota marka niemiecka, która ujęta w dwudziestomarkową sztukę, równa się jednej tysiąc trzysta dziewięćdziesiątej piątej części funta czystego złota. My wiemy zatem, lub przynajmniej wiedzieliśmy przed wojną, że 1395 marek to jest — funt czystego złota. Przerachujmy trzysta miliardów marek według tej stopy na złoto, a okaże się, że nie tylko skarbce kruszcowe wszystkich państw razem wziętych, ale wogóle cały zapas złota na globie ziemskim, nie wynosi takiej ilości, jakąby z rachunku oznaczały owe trzysta miliardów. Może gdyby się wydystylowało wszystko złoto, rozpuszczone w wodzie oceanów, otrzymana ilość uzupełniłaby istniejące zapasy do tej cyfry. Ale już święty Augustyn dowiódł, że oceanu nie można wyczerpać, tem mniej — wydystylować...

Więc trzysta miliardów marek to nie jest tyle to a tyle funtów czystego złota, ani nawet srebra, ani nawet miedzi, ani czegokolwiek konkretnego innego. Trzysta miliardów marek to jest — pojęcie abstrakcyjne. Więc jak jechał tak jechał, ale na to wyjechał, że wojnę prowadzimy — abstrakcyami.. .

Mówi się słowo „pieniądz“ i ma się wrażenie, że się mniej więcej wie, co się mówi... Są nawet tacy, co nie zadowalniają się samem wymawianiem tego czarodziejskiego wyrazu. Oni nawet zbierają pieniądze tak, jakgdyby to były grzyby lub poziomki, i są święcie przekonani, że wiedzą, co nazbierali... Szczęśliwi nie dlatego, że mają, ale dlatego, że wiedzą...

Bibliografia literatury, dotyczącej istoty i natury pieniądza, obejmuje dotąd przeszło — sześć tysięcy numerów. Kto ciekawy, niechaj to sobie przeczyta. Ale z góry można mu przepowiedzieć, że po przeczytaniu będzie jeszcze mniej wiedział, niż przed tem.

Spór o istotę pieniądza jest tak stary, jak pieniądz. Ma on swoją bardzo wysoką filozofię, swoją zawiłą psychologię, swoją wielce romantyczną historyę, swoją higienę i swoją patologię... Ale mimo to kwestya istoty pieniądza jest ciągle jeszcze otwarta. Tocząca się wojna zaś ze swoimi cyframi kosztów, strat itd. otworzyła tę kwestyę jeszcze — szerzej.

Ostatecznie ustaliło się pojęcie, że pieniądz jest środkiem wymiany dóbr i kapitałów. Jeżeli więc powiada się, że koszta wojny wynoszą trzysta miliardów, to potrzeba jeszcze wiedzieć, co te miliardy oznaczają, czy tylko sumę znaków zamiennych, czy też ilości pewne dóbr i kapitałów, a jeżeli tak, to jakie. Bo na to pytanie jest jeszcze trudniej odpowiedzieć, niż na wszystkie poprzednie. Jakiej bowiem ilości par skromnych zelówek odpowiada dzisiaj naprawdę sto koron, jeżeli przed trzema laty jedna taka para kosztowała 3 korony a dzisiaj kosztuje — 40 koron. Otóż jeżeli się powie, że wydano trzysta miliardów marek, to jeszcze się wcale nie powiedziało, co się mianowicie wydało. Powiedziało się natomiast co innego. Oto rzuciło się pewną cyfrę, która w pewnym stopniu określa natężenie woli do prowadzenia wojny. Raz ktoś w jakimś klubie przegrał w ciągu jednej nocy dwa miliony jakichś pieniędzy. Był z tego wielki hałas. Czem jest ta przegrana jako zjawisko gospodarcze, określić i łatwo i trudno, zależnie od punktu wyjścia. Spór trwał dość długo i został nie rozstrzygnięty. Jedno tylko wynikało z tej przegranej na pewne, mianowicie, że — gracz miał temperament...

Podobnie ma się rzecz z kosztami obecnej wojny. Na razie nie oznaczają one nic innego, jak napięcie woli wojennej. Jako zjawiska życia gospodarczego są one czemś tak zupełnie nowem, niezbadanem i niezrozumiałem, że deliberacye na ich temat, wysnuwanie z nich jakichkolwiek wniosków na przyszłość, to zajęcie najzupełniej bezpłodne.

Tocząca się wojna jest eksperymentem uniwersalnym. Wszystko rozbiła, wszystkie pojęcia wywróciła na nice. Rozszerzyła zaś do nieprzeczuwanych rozmiarów pojęcie woli zbiorowej. Jemu jednemu dzisiaj odpowiada korrelat rzeczywistości. Wszystko inne, to gęsta mgła. Miliardy kosztów wojennych także.

Posłuchanie prezesa Koła polskiego u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Dnia 23 bm. został prezes Koła polskiego Biliński przyjęty w Wiedniu przez monarchę na posłuchaniu, które trwało półtorej godziny.

Wspólna rada ministeryalna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

Wczoraj w c. k. prezydyum Rady ministrów odbyła się wspólna rada ministeryalna, której przedmiotem były sprawy gospodarcze, stojące w związku z wojną. W zastępstwie c. i k. ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, który jeszcze nie powrócił z Monachium, przewodniczył radzie ministrów prezydent ministrów hr. Tisza. W obradach, które trwały od godz. 11 rano z przerwą południową do 6 wieczór, brali udział c. i k. prezydenci ministrów, wspólni ministrowie, ministrowie handlu i skarbu, c. k. minister obrony krajowej, królewsko-węgierski minister honwedów, jakoteż jeden przedstawiciel naczelnej komendy armii.

Odjazd arc. Maksymiliana z Konstantynopola.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 25 lutego.

Arcyksiążę Maksymilian odjechał onegdaj wieczorem do Sofii. Na dworzec przybyli dla pożegnania się z arcyksięciem syn sułtana, ks. Omer Hilmi z pierwszym adjutantem sułtana Salih pasza, minister spraw zagranicznych, minister wojny, austro-węgierski dyplomatyczny zastępca hr. Trauttmannsdorff z członkami ambasady, niemiecki ambasador, bułgarski poseł, austro-węgierscy i niemieccy oficerowie, zastępcy austro-węg. kolonii. Książę Omer Hilmi żegnał arcyksięcia imieniem sułtana, a minister spraw zagranicznych imieniem rządu. Arcyksiążę pożegnał się z przybyłymi osobistościami, przeszedł następnie wśród dźwięków hymnu austryackiego przed frontem kompanii honorowej, poczem wśród entuzyastycznych okrzyków wsiadł do pociągu. Arcyksiążę pozostawił tu wszędzie jak najlepsze wspomnienie.

Zatopione parowce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lutego.

Parowiec angielski „Belgier“, poj. 4.500 ton, dalej angielski parowiec „Watehfield“ i trzy barki rybackie zostały zatopione.

Kolonia, 25 lutego.

„Koelnische Zeitung“ donosi z Amsterdamu: Francuski minister marynarki podaje do wiadomości **zatopienie parowca pocztowego „Athos“ na morzu Śródziemnem. Na pokładzie okrętu znajdowali się strzelcy senegalscy, którzy mieli przybyć do Francyi.**

Rotterdam, 25 lutego.

Donoszą tu o zatopieniu 6 parowców angielskich, 1 francuskiego i 1 greckiego.

Lugano, 25 lutego.

Agencya Stefaniego potwierdza **zatopienie włoskiego parowca transportowego „Minas“.** Zatopiono go bez ostrzeżenia. Część wojsk, znajdujących się na pokładzie, uratowały inne okręty.

Zatopienie kilku okrętów holenderskich.

Berlin, 25 lutego.

(Biuro Wolffa). Ze względu na wiadomości z Holandyi, jakoby kilka okrętów holenderskich, które wyjechały za porozumieniem się z Niemcami z Fallmouth i Darmouth, zostało w dniu 22 bm. zatopionych, stwierdza się na podstawie informacyi ze źródła miarodajnego:

Już po zamknięciu mórz przedsiębiorcy okrętowi holenderscy, którzy mieli w Fallmouth i Darmouth 33 okręty, naładowane zbożem i środkami pastewnymi, z przeznaczeniem dla rządu holenderskiego, zwrócili się do Niemiec z prośbą o przedłużenie terminu wolnego przejazdu. Przedłużono im też rzeczywiście ten termin do północy z 10 na 11 lutego. Holendrzy przyjęli pozwolenie z podziękowaniem, ale z nieznanego powodu okręty ich nie mogły na czas z Anglii wyjechać. Holendrzy ponowili swoje prośby co do możliwości wolnego przejazdu, na co im oświadczono, że **mogą okręty wysłać zupełnie bezpiecznie w dniu 17 marca, zaś tylko, z względnem bezpieczeństwem w dniu 22 lutego.** Z tej propozycyi podobno skorzystało 22 lutego 18 okrętów, chociaż z Berlina wyraźnie oświadczono, że w dniu 22 lutego daje się tylko względne gwarancye, ponieważ do tego czasu nie wszystkie pracujące na pełnem morzu łodzie podwodne będą mogły być na czas powiadomione. Jeżeli więc wiadomości z Holandyi o zatopieniu okrętów są prawdziwe, to Niemcy ubolewają nad tem, lecz odpowiedzialność spada na właścicieli okrętów, którzy woleli wyjechać już 22 lutego, przy względnem bezpieczeństwie, zamiast zaczekać do 17 marca, w którym to terminie byłoby można dać pełne bezpieczeństwo. Od niemieckich łodzi podwodnych nie nadeszła jeszcze żadna wiadomość o tych zatopieniach.

Zakaz wywozu żywności z Anglii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 25 lutego.

„Neue Freie Presse“ donosi z Hagi:

Rząd angielski zabronił wywozu kawy, kakao, miodu, smalcu, margaryny, mięsa, ziemniaków, mąki, drobiu, dziczyzny, herbaty do jakiegokolwiek kraju. Także wywóz owoców został zakazany, z wyjątkiem do Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lutego.

Królewskiem rozporządzeniem zabroniono wywozu za granicę kakao, kawy, tłuszczów, mięsa, kartofli, mąki, drobiu, dziczyzny i herbaty.

Zwołanie Senatu amerykańskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 25 lutego.

(Urzędownie). Wilson postanowił zwołać Senat na d. 5 marca na nadzwyczajną sesyę.

Wilson za powszechną służbą wojskową.

Lugano, 25 lutego.

„Central News“ donoszą z Waszyngtonu: Z porady ministra wojny postanowił Wilson przedłożyć kongresowi projekt ustawy o wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej.

Zamachy na fabryki amunicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 25 lutego.

(B. Reutera). Według dzienników wybuchło **w New Britain dwadzieścia pożarów. Znajdują się tam liczne fabryki amunicyi. Ogień, jak się zdaje, był wszędzie podłożony.** Ogłoszono w mieście stan oblężenia.

W Youngstown miała policya odkryć sprzysiężenie **celem wysadzenia w powietrze tamtejszej fabryki płyt pancernych.**

Przekupstwo polityczne w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 25 lutego.

Tutejsze pisma zamieszczają telegram iskrowy z Waszyngtonu, podający, że b. prezydent Taft, przewodniczący Ligi pokojowej, w mowie, wygłoszonej w Nowym Jorku, oświadczył, iż **w Stanach Zjednoczonych istnieje przekupiona siła, z którą musi się zacząć walczyć.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 lutego 1917:

Na żadnym z trzech terenów wojny nie zaszły ważniejsze wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lutego.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 24 lutego 1917.

Zachodni teren wojny.

W łuku Witschaete walka artyleryi była ożywiona. Na froncie Artois odparto kilka angielskich oddziałów wywiadowczych. W obszarze Somme obsadzili Anglicy poszczególne przez nas porzucone części błotem zapełnionych pozycyj.

W Szampanii zaatakowali Francuzi wieczorem i w nocy przez nas dnia 15 bm. zajęte linie na południe od Ripont. Atak się rozbił.

Na brzegu zachodnim Mozy wtargnął nieprzyjacielski oddział na północny wschód od Avocourt do jednego z naszych okopów. Natychmiast zarządzonem przeciwuderzeniem oczyszczono okopy i wzięto jeńców.

Wschodni teren wojny.

Przy silnym mrozie nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front macedoński: **Na ogień ze strony morza na greckie miejscowości na wschód od Strumy, odpowiedziano skutecznem ostrzeliwaniem okrętów i angielskich pozycyj.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Z przełomów politycznych w Królestwie.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

(Biuletyn C. K. N. — „Rząd i wojsko“. — Projekt P. O. W. — K. P. W. — Odczyt podpułkownika Berbeckiego).

Warszawa, 22 lutego.

Dziś ogłosiły sfery, które pozostały w C. K. N., komunikat, streszczający wyniki ostatniego likwidacyjnego zjazdu. Punkt ciężkości tego komunikatu leży w tem, że po ustąpieniu z C. K. N. trzech stronnictw (Narodowego Związku Robotniczego, Związku Niepodległości i Polskiej Partyi Socyalnej), reszta postanowiła oprzeć się o następujące wytyczne, które podajemy w dosłownem brzmieniu komunikatu: 1.Ześrodkować działalność C. K. N. w sprawie tworzenia armii; 2. Grupom politycznym i organizacyom lokalnym, w skład C. K. N. wchodzącym, we wszystkich innych sprawach pozostawić wolną rękę; 3. Organizacyę wewnętrzną C. K. N. dostosować do zmian powyższych.

Uchwały te zatwierdzają zatem, że C. K. N. likwiduje wszelką działalność polityczną, pragnie natomiast rozwinąć działalność jedynie w sprawie armii. To też wielkie zainteresowanie obudzić musi, na jakich drogach C. K. N. chciałby w najbliższej przyszłości zrealizować to swoje jedyne zadanie; jak sobie wyobrażają powstanie armii polskiej?

Odpowiedź na to pytanie daje najświeższy numer 10 pisma „Rząd i wojsko“ będącego, jak wiadomo, w najbliższym kontakcie z temi właśnie sferami, które stanowią naczelnictwo C. K. N-u. Na czele ostatniego zeszytu „Rząd i wojsko“ widnieje artykuł wstępny „Jak tworzyć wojsko polskie“, a więc zasadniczy wyraz planów i zamierzeń tych sfer, które C. K. N-owi nadają kierunek. Artykuł ten stara się udowodnić, że Legiony nie mają i nie powinny być kadrami wojska polskiego. Pod tym względem „Rząd i wojsko“ nie godzi się nawet na projekt zaakceptowany na Radzie Stanu przez pułk. Piłsudskiego, rzecz dziwna, dezawuując publicznie swego ideowego przywódcę. Czytamy bowiem w tym znamiennym artykule: „Gdyby nawet czynniki miarodajne, Rada Stanu i kierownik jej Departamentu Wojny, komendant Piłsudski, zdecydowały się na taki krok, to prawdopodobnie efekt byłby daleki od tego czego pragnęlibyśmy“. „Rząd i wojsko“ potępia wogóle dotychczasowe zabiegi celem stworzenia armii. Pisze bowiem: „Żądać prawnopaństwowego uzależnienia wojska od Rady Stanu, wypłacania żołdu ze skarbu polskiego, oddania werbunku w ręce Rady Stanu... to droga śliska i zawodna!“ Natomiast widzi „Rząd i wojsko“ „jedyną drogę, wiodącą do celu“, a jest nią tworzenie wojska „bez oglądania się na kogokolwiek“.

Zapatrywania te i konkretny nadto projekt

KONSTANTY MARYAN.

Józek Pitoń.

(Dokończenie.)

Kompania, do której należał Józek, znalazła się w sytuacyi pozornie bez wyjścia. Okazało się, iż na skraju lasu, dokąd ruszono, by wyprzeć stamtąd niewielki oddział piechoty rosyjskiej, były ukryte karabiny maszynowe. Przywitały one posuwającą się w tyralierze kompanię swym morderczem „ta-ta-ta-ta-ta“. Odrazu kilku żołnierzy przeszytych kulami runęło z jękiem, a choć kompanię w tej chwili rzucono na ziemię, lecz rzadkie krzaki wiklin, słabe nierówności gruntu przedleśnej mokrawej łąki nie dawały dostatecznej osłony. To też żołnierze niechętnie i zrzadka odstrzeliwali się, zagrzebując się w wilgotnej ziemi, leżąc rozpłaszczeni wśród łąki, a mimo to jednak od czasu do czasu kule karabinów nieprzyjacielskich dosięgały któregoś z mniej ostrożnych lub gorzej osłoniętych. Zerwanie się do ataku z bagnetem w ręce byłoby szaleństwem, wycofanie się na wzgórze na drugą stronę doliny było wobec karabinów maszynowych również niepodobieństwem. Grozę sytuacyi zwiększało jeszcze i to, że od lewej strony, od wzgórz leżących dalej, po za linią biegnącej w odległości drogi, nadciągały znaczniejsze oddziały rosyjskie, które za chwil kilka nadszedłszy, mogły zoryentować się w sytuacyi i wziąść kompanię pod ogień flankowy.

Za jedyną większą osłoną, której dostarczały resztki ogrodzenia rozebranego widocznie przez wojska brogu siana, stojące na okopanym wzgórku, nerwowo naradzał się prowadzący kompanię porucznik ze starszym plutonowym. Trzeba było cośkolwiek przedsięwziąć, bo w przeciwnym razie za chwilę mogło być jeszcze gorzej. Józek z bystrością górala zdawał sobie sprawę z grozy położenia. Leżał za krzakiem wikliny i ostrożnie rozgarniając gałęzie, starał się wypatrzeć, gdzie ukryty jest karabin maszynowy, by jego obsłudze przesłać kul kilka.

W pewnej chwili od porucznika przypełznął plutonowy.

— Hej! chłopcy! Kto na ochotnika popełznie w prawo, w bok, za krzakami ku lasowi, tak by go nie spostrzeżono? Trzeba sześciu, — a potem brzegiem lasu podkraść się i prać paczkami do karabinów!

Obejrzeli się ludzie jeden na drugiego. Ociągali się. Nikomu nie chciało się wysuwać głowy z za krzaka wikliny, kępy kretowisk lub wygrzebanych łopatami zasłon. Przedsięwzięcie to w ogniu karabinów maszynowych zbyt było ryzykownem.

Pierwszy uniósł się leżący tuż przy Józku ogromny chłop, Baran, znany z tego, że nic nie wyprowadzało go nigdy z flegmatycznego spokoju, jaki zachowywał w najgroźniejszych nawet momentach. „Ja póde!“ — rzekł, lecz uniósł się zbytnio i w tej samej chwili runął z jękiem, chwytając się za przestrzeloną twarz i, jęcząc okrutnie, leżał z twarzą na kolbie karabinu, brocząc obficie krwią. Zmroziło to najodważniejszych, ale Józka coś jakby pchnęło naprzód.

— Psie krwie! — zaklął. — Hej! chłopcy! kto se mnom? Trza tym psiaparom cosi rzec, bo wybiją nas, tu, jak kaczki w błocie!

I nie czekając na innych żwawo popełznął ku wzgórkowi z resztkami ogrodzenia brogu. Za nim ruszyło czterech jeszcze, dwóch Podhalan i dwóch chłopów z pod Tarnowa. Porozumieli się z porucznikiem i rozpłaszczeni, przylepieni do ziemi popełzali, korzystając z chwilowej przerwy w terkotaniu karabinu maszynowego, w prawo, ku krzakom leśnym, które tam nieco dalej zachodziły na zwężającą się łąkę.

Rozkazano tymczasem strzelać żwawiej, by odwrócić uwagę nieprzyjaciela od pełznących ochotników. Porucznik z zapartym oddechem oczekiwał rezultatu przedsięwzięcia. Rozkazał tamtym, okrążywszy łąkę, podkraść się lasem ku karabinom i strzelać ku obsłudze karabinów paczkami, markując większą siłę. Jeśli nieprzyjaciel nie był dość przezornym, lub nie zdążył zabezpieczyć się dostatecznie z boków, może to wywołać chwilę zamięszania i kompanię będzie można rzucić z bagnetem w ręce do ataku. Żal mu było ochotników, byli to najlepsi żołnierze, a wiedział, że z tego rodzaju przedsięwzięć nie zawsze się wraca, ale tu chodziło o całą kompanię, a i tak była to już ostatnia deska ratunku. Gra szła o minuty, gdyż z lewej strony od drogi coraz wyraźniej widać było formującego już tyralierę nieprzyjaciela. Chwile zdawały mu się godzinami.

Lecz oto w pewnym momencie na skraju lasu gruchnęły salwy. Terkotanie karabinu urwało się raptownie. Widocznie w popłochu zwracano go ku nowym napastnikom. Porucznik, jak zelektryzowany zerwał się pierwszy.

— Baczność! Bagnet na broń! Za mną! Do ataku, marsz!

Złowrogo zaszczękały nasadzone bagnety i kompania, jak wichura rzuciła się ku pozycyi wroga.

Gruchnęła jeszcze salwa jedna, druga, jeszcze i karabin maszynowy zaterkotał na moment i zniósł z lewego skrzydła kilkunastu żołnierzy, lecz już pierwsi dopadli lasu, już zwarli się pierś o pierś z mniej liczną zresztą obsadą karabinów. Kilku padło pod ciosami, kilku umknęło w las, pozostałych kilkunastu poddało się wydając oba karabiny.

Miejsce nie było odpowiednie do obrony, zbliżał się liczniejszy nieprzyjaciel, trzeba było czemprędzej się wycofywać pod osłoną lasu. Zabrano zdobytą broń, jeńców i amunicyę, zabrano rannych i ruszono brzegiem z powrotem.

O kilkadziesiąt kroków od stanowisk karabinów znaleziono Józka, leżącego pod rozłożystym grabem. Twarz miał bladą, ręką przyciskał zakrwawione piersi. Podbiegł ku niemu porucznik, nachylił się nad Józkiem:

— No, chłopcze! Uratowałeś kompanię! Wartoś odznaczenia krzyżem! Opatrzeć mu ranę — rzekł, zwracając się do żołnierzy.

Uśmiechnął się Józek, w oczach jego zapalił się błysk radości. Chciał coś mówić, ale ustami buchnęła krwawa piana. Nachylił się nad nim troskliwie towarzysz, jął rozpinać mundur i tamować krew, ale Józkowi nie trzeba już było pomocy. Twarz bladła mu coraz bardziej, uśmiechnął się raz jeszcze i zdołał wyszeptać: „Cóż mi kto zrobi? Duszę oddam Panu Bogu“ i głowa Józka Pitonia zwisła bezsilnie na piersiach.

Kompania poszła dalej.

Zakopane, w lutym 1917.

organizacyi armii polskiej, obmyślany przez kierujące głowy C. K. N. szczegółowo przedstawiony w ostatnim zeszycie oficyalnego organu tych sfer, dowodzą ostatecznie dlaczego z C. K. N. trzy stronnictwa wystąpiły. Przez ujawnienie tego projektu mimo woli autorowie jego wyświadczyli wielką przysługę sprawie armii polskiej, gdyż tylko w ten sposób można uzyskać jasność i pewność, dokąd kto zmierza.

To też na tle tego projektu jasno również przedstawiają się tendencye świeżo — już po rozbiciu się C. K. N. —lansowanej organizacyi „Komitetów Pomocy Wojskowej" K. P. W.) Jak już donosiłem, sfery, pozostałe po secesyi trzech stronnictw w C. K. N. próbują przy pomocy tworzenia takich „komitetów" na prowincyi utrzymać się na powierzchni. — Dziś miał wasz sprawozdawca sposobność przeczytania zarysu statutu K. P. W. Wedle tego statutu mają „Komitety Pomocy Wojskowej" zająć się agitacyą za wstępowaniem do P. O. W., zbieraniem funduszów, opiekowaniem się wojskiem i żołnierzami. Charakterystyczny jest punkt tego statutu, orzekający, że cywilni członkowie tych komitetów podlegają okręgowym komendantom P. O. W., którzy ich nawet mogą zawieszać w czynnościach... Czyli innemi słowy: „komitety" te mają być płaszczykiem dla dalszej akcyi P. O. W. Jak zaś ta akcya ma wyglądać, o tem właśnie wymownie świadczy projekt, ogłoszony w ostatnim zeszycie „Rządu i Wojska".

Ujawnienie tych wszystkich zamierzeń dziwnego autoramentu popleczników, a zakapturzonych zawalidrogów wojskowości polskiej, przyczyni się wielce do wyjaśnienia sytuacyi. Gorzej byłoby, gdyby te zamierzenia nie zostały ujawnione.

Na tle tych ujawnionych obecnie zamierzeń P. O. W. bardzo jaskrawo odcina się treść odczytu, jaki wczoraj na zebraniu „Ligi Państwowości Polskiej" wygłosił szef sztabu Komendy Legionów podpułkownik Leon Berbecki. Odczyt ten obudził zrozumiałe zainteresowanie, a treść jego jest dla oryentacyi tutejszych kół wprost przełomową. Na projekt „Rządu i wojska", na usiłowania C. K. N. i P. O. W. dał wczoraj podpułk. Berbecki dosadną odpowiedź. Wychodząc z tego, że jedynie Legiony, a żadna inna organizacya wojskowa w Królestwie, przedewszystkiem zaś w żaden sposób P. O. W., nie mogą być kadrami wojska polskiego, podpułk. Berbecki uzasadnił to liczbami szczegółowemi, odnoszącemi się do komendantów, względnie oficerów Legionów wyższych i niższych stopni, podoficerów i żołnierzy legionowych, gatunków broni i t. p. — Liczby te zestawił prelegent z siłą liczebną organizacyj wojskowych, poza Legionami stojących, a więc P. O. W. Liczebna siła tych ostatnich organizacyj niknie w porównaniu z siłą i organizacyą Legionów. Na tej podstawie podpułkownik Berbecki we wczorajszym odczycie stwierdził, że „oszukiwaniem siebie i sprzymierzonych" byłoby branie na seryo tego, co „Rząd i wojsko" stara się przedstawić, jako konkretny, a jedynie do celu wiodący projekt.

Odczyt podpułk. Berbeckiego jest dziś sensacyą dnia i to zarówno ze względu na powagę osoby prelegenta, jak i treść jego wywodów. Wyjaśnia on sytuacyę. *M-n.*

Nowy budżet niemiecki.

Parlament niemiecki, podczas dzisiejszej sesyi ma się uporać z budżetem ogromnym i trudnym. Najpilniejszą sprawę już załatwiono onegdaj: uchwalono odrazu nowy kredyt wojenny 15 miliardów marek, wystarczający na pół roku, tj. do końca lata. Razem uchwalone dotąd kredyty wojenne wynoszą 79 miliardów; pierwsze dwa po 5, dalsze trzy po 10, znowu dwa po 12, a teraz ósmy 15 miliardów. W tych cyfrach progresywnych wyrażają się wzrastające koszta wojny. Dotychczas ufundowano tylko przeszło 46 miliardów w pożyczkach długoterminowych; w najbliższym czasie ma być rozpisana nowa, szósta pożyczka wewnętrzna, w celu wypełnienia dalszych kredytów.

Zwyczajne wydatki na dług państwowy wynoszą w nowym budżecie 3.566 milionów marek, o 1.250 milionów więcej, niż w roku zeszłym. Dochody z nałożonych w zeszłym roku podatków wojennych nie wystarczą na pokrycie tego deficytu. Rada związkowa proponuje tedy nowe podatki wojenne. Mianowicie 400 do 500 milionów ma przynieść nowy 20 procentowy dodatek do podatku od zysków wojennych, 250 do 270 mil. podwyższenie stempla frachtowego i „reforma" podatku od biletów jazdy, 500 milionów nowy podatek od eksploatacyi węgla.

Najbardziej interesującym jest podatek od węgla. Ma się go pobierać nie wedle pierwotnego projektu, jako daninę od eksploatacyi, czyli od ciężaru, co byłoby najsurowszą formą opodatkowania, — lecz jako opłatę 20% od ceny sprzedaży loco kopalnia, według faktury. Rada związkowa, proponując ten podatek, kierowała się pobudką wyłącznie fiskalną; idzie jej o podatek łatwy i prosty, możliwy do ściągania już podczas wojny bez stosowania nowego aparatu. Opierając się o statystykę produkcyi węgla, i o faktury producentów, których jest tylko około 500, państwo od razu przychodzi w posiadanie wielkiego dochodu. Inaczej przedstawia się gospodarczo-społeczna strona tego podatku. Będzie on z łatwością przerzucony na konsumentów, to jest przedewszystkiem na przemysł przetwórczy, posługujący się węglem, Zmieni to stosunki produkcyi przemysłowej, konsumcyi i konkurencyi. Konsument będzie za fabrykaty i półfabrykaty płacił ceny większe, oczywiście ku górze zaokrąglone; także węgiel na opał podrożeje. Jak już pisaliśmy, neutralna zagranica, zaopatrywana teraz przez Niemcy w węgiel, dzięki nowemu podatkowi będzia musiała nabywać węgiel drożej, zwracając w ten sposób część swoich zysków wojennych, zarobionych na trudnem położeniu Niemiec. Ale także Austro-Węgry i inne państwa sprzymierzone, pobierające częściowo węgiel z Niemiec, dotknięte będą tym nowym podatkiem.

Wogóle węgiel po wojnie podrożeje, bo gdy nawet zmaleją dzisiejsze koszta jego produkcyi, państwo nie może wypuścić z rąk tej gałęzi dochodu. Niemiecka Rada związkowa zaznacza wprawdzie, że obecne nowe podatki są prowizoryczne i po wojnie przyjdzie czas na ich rewizyę; ale ta rewizya w zakresie podatku od węgla może przynieść co najwyżej zmianę jego formy np. na monopol państwowy, taki, jaki teraz zaprowadzono tymczasowo — w Anglii. W Niemczech odstąpiono na razie od zaprowadzenia monopolu, gdyż wymagałoby to wielu robót organizacyjnych i nakładów kapitału. Jeszcze jeden wzgląd odegrał w tem rolę. Oto podrożenie węgla da się poniekąd zrównoważyć lepszem wyzyskaniem jego siły opałowej, i zupełniejszem wydobywaniem jego ubocznych produktów, — przedewszystkiem przez silniejsze koksowanie węgla kamiennego i przez nowe metody przy pozyskaniu gazu z węgla brunatnego. Niemiecki przemysł węglowy góruje w tych metodach nad zagranicznym. Upaństwowienie przemysłu węglowego mogłoby źle oddziałać na ten rozwój techniczny, który lepiej jest powierzyć przemysłowi prywatnemu, zmuszonemu przez konkurencyę do wysiłków pomysłowości.

Obawiano się w Niemczech, czy opodatkowanie węgla nie utrudni współzawodnictwa węgla niemieckiego z węglem angielskim na rynku światowym. Była jednak alternatywa: obciążyć albo węgiel, albo przemysły przetwórcze, to znaczy fabrykaty. Zdecydowano się na pierwsze, przywiązując większą wagę do pozostawienia swobody przemysłowi fabrykatów eksportowych.

Nowy podatek od jazdy ma obciążyć nietylko koleje, lecz także tramwaje, i jak się zdaje, dlatego będzie wymagał zaprowadzenia nowej monety 2½ fenigowej. Dotychczasowy podatek od biletów jazdy nie udał się, gdyż ludność usuwała się od niego odpływem do niższych klas wagonowych. Dlatego nowy podatek ma być opłatą procentową od 10 do 16 procent. W związku z tym podatkiem powinnaby przyjść pod dyskusyę kwestya przejścia w zarząd państwowy kolei, które po większej części należą jeszcze do poszczególnych państw związkowych Rzeszy. Myśl tę popiera socyalistyczny „Vorwärts", powołując się na broszurę tajnego radcy Kirchhoffa, który obiecuje przez prowadzenie kolei według zasad kupieckich wydobyć z nich dla państwa półtora miliarda rocznie, bez podrażania ruchu dla publiczności.

Nowy dodatek do podatku od zysków wojennych nie zmienia nic w zasadzie tego podatku, który obciąża właściwie nie sam zysk wojenny, lecz przyrost majątkowy podczas wojny, i to każdy przyrost, bez względu na to, czy pochodził z dostaw wojennych, czy z najzwyklejszych oszczędności. Parlament, uchwalając swego czasu ten podatek, wychodził bowiem ze słusznego zapatrywania, że nawet ten, kto normalną pracą, bez korzystania z konjunktury, zdołał powiększyć majątek podczas wojny, już przez to samo zyskał na wojnie — w stosunku oczywiście do tych, co walcząc na froncie, nie mieli sposobności nawet do normalnej pracy zarobkowej, a nawet ponieśli straty przez porzucenie swych warsztatów pracy. Ba, parlament przyjął, że za zysk należy uważać nawet to, jeżeli czyj majątek podczas wojny nie zmnejszył się o 10 procent w porównaniu z jego stanem podczas pokoju. Oczywiście zyski czysto wojenne opodatkowano według wyższej skali ,ale zasada ogólna podatku była taka, jaką tu nakreślono. Teraz, gdy chodzi o tak wielki dodatek do podatku, sfery posiadające domagają się rewizyi tej ogólnej zasady, twierdząc, że zagraża ona oszczędności i wyzywa nawet do trwonienia dóbr. Socyaliści znowu domagać się będą nietylko zaostrzenia podatku, lecz ponowią swoje wnioski o reformę podatku spadkowego, powołując się na Anglię, która przed wojną z tego źródła wydobyła około pół miliarda marek.

Dyskusya nad temi kwestyami będzie tem bardziej ożywioną, że zapewne omawiać się będzie przy tej sposobności wogóle cały sposób pokrycia olbrzymiego długu wojennego. Poruszyć to musi także kwestye wojskowe i polityczne, ponieważ niektóre stronnictwa są zdania, że dług ten należy pokryć po części z odszkodowania wojennego, aby zaś to odszkodowanie wydobyć, należy walczyć aż do skutku, to jest aż do zupełnego narzucenia przeciwnikowi swojej woli.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 25 lutego.

Następny numer »Nowej Reformy« ukaże się w poniedziałek po południu o zwykłej porze.

Przepowiednie na św. Macieja. Wczoraj był dzień św. Macieja. A ludowa przepowiednia mówi: »Św. Maciej zimę traci, albo ją bogaci«. »Tertium non datur«. Wczorajszy św. Maciej będzie na wszelki sposób zagadkowym na punkcie przepowiedni. Bo ranek przyniósł nam mróz 14-stopniowy, który dopiero zelżał na dobre po południu, przyczem wiatr zmienił się na północno-zachodni i śnieg zaczął prószyć. W nocy wskazywał termometr 2 stopnie Celsiusza ciepła. Chyba więc św. Maciej »zimę straci«...

Uroczysta Akademia ku czci poległych legionistów odbędzie się dzisiaj w teatrze miejskim imienia Słowackiego o godzinie 11½ przed południem. W wykonaniu urozmaiconego programu biorą udział artyści tutejszej sceny: p. Irena Solska-Grosserowa, p. Leonard Bończa, p. Zygmunt Nowakowski, nadto p. Helena Bigôt, śpiewaczka opery i solistka Filharmonii warszawskiej, nieznana publiczności krakowskiej, oraz tenor opery p. Ostrowski. Akompaniament objął łaskawie p. Rudnicki, kompozytor-pianista. Słowo wstępne wygłosi p. M. Starczewski, student rolnictwa, odczyt p. mec. dr Karol Łepkowski.

Obraz Rafaela w Krakowie. Biuro prezydyalne krajowego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża« w Krakowie komunikuje:

W dniach najbliższych wystawiony zostanie w Krakowie obraz, który, według orzeczeń znawców, ma być nieznanem dotąd dziełem Rafaela. — Obraz ten znajdował się dotychczas w posiadaniu jednej z rodzin obywatelskich we wschodniej Galicyi. Jest nadzieja, że na wystawę tę pospieszą nie tylko jak najszersze koła naszej publiczności, ale zapewne i znawcy zagraniczni na wieść o pojawieniu się nowego »Rafaela« przybędą, aby przekonać się o jego autentyczności. Obraz przedstawia »Madonnę z Dzieciątkiem« na ręku i przypomina »Madonnę del Granduca«, która jest jednym z najsławniejszych tego mistrza obrazów, a znajduje się we Florencyi.

Dochód z wystawy, aranżowanej przez galicyjskie Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża«, przeznaczony będzie wyłącznie na cele tegoż Stowarzyszenia.

Wystawę tę zaaranżował — jak się dowiadujemy — prezes Paweł ks. Sapieha. Obraz obecnie jeszcze znajduje się na wsi pod Rawą Ruską we dworze pewnej właścicielki dóbr. Uratowała ona ten obraz w czasie inwazyi w ten sposób, iż poleciła wstawić go do ołtarza w miejscowym kościele. Inne dzieła i kosztowności, pozostawione we dworze, uległy wandalizmowi rosyjskiemu. Po odparciu Rosyan, dziełem tem zajął się pewien historyk sztuki z armii niemieckiej, który wysłał zdjęcie i szczegółow opis obrazu do Berlina, gdzie teoretycznie orzeczono możliwość autentyczności Rafaela. Podobną opinię wydał jeden z wybitnych lwowskich historyków i znawców sztuki. W Krakowie zajmą się tem dziełem najpierwsi tutejsi znawcy sztuki, a następnie uczeni wiedeńscy, oraz berlińscy. Obraz będzie przywieziony do Krakowa za kilka dni. Nie ulega wątpliwości, że wywoła on żywe zainteresowanie w kołach fachowców, którzy zapewne zabiorą głos w sprawie jego autentyczności.

Naukowe posiedzenie Towarzystwa polskich przyrodników im. Kopernika odbędzie się w dniu 27 b. m., t. j. we wtorek o godzinie 6½ wieczorem w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego (Collegium Minus, Gołębia 11, II. p.). Mówić będzie profesor geologii na uniwersytecie Jagiellońskim dr J. Grzybowski na temat: Z podróży po Mezopotamii". Jak wiadomo, profesor J. Grzybowski odbył w jesieni ubiegłego roku podróż naukową do terenów naftowych we wschodniej Mezopotamii, podczas której nie tylko zebrał bogate materyały naukowe, lecz poczynił także liczne spostrzeżenia ogólniejszej natury, tyczące się krajobrazu tej mało znanej krainy, jej mieszkańców, zwyczajów, oraz tubylczej sztuki i kultury. Odczyt prof. J. Grzybowskiego będzie suto ilustrowany zdjęciami fotograficznemi, dokonanemi podczas odbytej niedawno podróży. — Goście, jak zwykle, mile widziani.

Towarzystwo filozoficzne w Krakowie (ul. św. Anny l. 12, parter) odbędzie we czwartek 1 marca 1917 roku o godzinie 5 w seminaryum filozof. (ul. św. Anny l. 12, parter) walne zgromadzenie z następującym porządkiem: 1. Odczyt dra Maryana Smoluchowskiego, prof. uniw. Jagiellońskiego, p. t.: „Uwagi o roli przypadku we fizyce" (dyskusya). 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 3. Sprawozdanie z Towarzystwa Filozoficznego od 1914—1917 r. (referent: prof. dr Kazimierz Lubecki). 4. Wnioski komisyi rewizyjnej (referent: dr Maryan Odrzywolski). 5. Wybory na 1917—1920 r.: a) prezesa, b) sześciu członków wydziału, c) trzech członków komisyi redakcyjnej (z prawem zasiadania w wydziale), d) czterech członków komisyi rewizyjnej. 6. Wnioski, interpelacye.

XX. wieczór klasyczny odbędzie się jutro o godzinie 7 wieczorem w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego. Wieczór rozpoczną dwie sceny z Lukiana w przekładzie M. K. Boguckiego; dalszą część wieczoru wypełni »Edyp w Kolonie« Sofoklesa w tłomaczeniu Jana Czubka. Rolę Antygony w »Edypie« odtworzy p. Wanda Jarszewska, artystka dramatyczna sceny krakowskiej. Partye chóralne w »Edypie« ilustrowane będą oryginalną muzyką T. J. Sakellaridesa, profesora muzyki bizantyjskiej w Atenach. Sprzedaż biletów odbywa się w lokalu Towarzystwa Biblioteki słuchaczów prawa U. J., ulica św. Anny l. 12, parter, w godzinach od 12—1 w południe i od 6—7 wieczorem. — W dniu przedstawienia sprzedaż biletów odbywać się będzie w kasie teatralnej przez cały dzień.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu pogodna sztuka dra S. Friedberga: »Na wakacyach«, wieczorem podniosły utwór Jerzego Ohnet'a: »Właściciel Kuźnic«. Jutro »Księżniczka czardasza«.

Dyrekcya zawiadamia publiczność tą drogą, że od dnia 1 marca przenosi swą kasę zamawiań ze sklepu p. Rudnickiego (linia A—B) do sklepu miejskiej gazowni w gmachu Starego Teatru (pl. Szczepański l. 1).

»Czwórka«. Obecny niezwykle interesujący przegląd sztuki na wystawie »Czwórka« (ul. Sienna 2) trwać będzie tylko kilka dni, to jest do dnia 28 bm. Od dnia 1 do 3 marca wystawa będzie zamkniętą z powodu przygotowań do nowego przeglądu.

Chcąc uprzystępnić zwiedzanie wystawy szerokim masom publiczności, a zwłaszcza tym, którzy z powodu zajęć zawodowych nie mają sposobności za dnia zapoznać się z pierwszemi dziełami naszych artystów-malarzy, zarząd wystawy »Czwórka« ustanowił zwiedzanie wystawy również w porze wieczornej przy świetle elektrycznem. W ten sposób »Czwórka« wskrzesza dawne świetne tradycye wystawy obrazów w salach Sukiennic. Wystawa więc otwartą będzie od dziś od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek A-B l. 39) omawiać będzie w niedzielę 25 b. m. o godzinie 6 wieczór red. dr Ant. Beaupré zasadnicze idee Fausta (seminaryum). W poniedziałek 26 b. m. o godzinie 7 wieczór wykład red. Tad. Dąbrowskiego o Młodej Polsce (St. Przybyszewski).

Sprzedaż chleba w Krakowie. Magistrat komunikuje: Z uwagi, że w bieżącym tygodniu wszyscy piekarze otrzymali ilość mąki, wystarczającą do wypieku chleba po dzień 26 b. m., to jest do poniedziałku włącznie, magistrat podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 25 i 26 b. m.. to jest w niedzielę i poniedziałek, chleb będzie sprzedawany we wszystkich piekarniach jak dotychczas i bez legitymacyi do poboru chleba jedynie za kartami kontrolnemi. Sprzedaż chleba tylko w sklepach rejonowych i za okazaniem legitymacyi do poboru chleba rozpocznie się dopiero z dniem 27 b. m., to jest we wtorek.

Wydawanie legitymacyj chlebowych. Piszą nam z miasta: Sposób urzędowania w niektórych okręgowych biurach miejskich przy wydawaniu właścicielom realności legitymacyj na rejonowy pobór chleba pozostawia wiele do życzenia i naraża tylko strony na fatygę i stratę czasu. W jednych biurach legitymacye to wystawiano na poczekaniu, natomiast w innych trzeba się było zgłaszać po raz drugi, gdyż jeszcze nie przygotowano na czas i nie ponumerowano formularzy. Skutek obecnie jest taki, iż znaczny procent właścicieli realności i administratorów legitymacyj w oznaczonym terminie odebrać nie mogło.

Dalsze ograniczenie konsumcyi nafty. Magistrat ogłasza: Ze względu na znaczne przybywanie dnia — magistrat ogranicza właścicielom przemysłowych przedsiębiorstw pobór nafty z 2 do 1½ litra tygodniowo, począwszy od dnia 26 b. m. Ci konsumenci nafty z okręgu I., którzy do poboru nafty wyznaczony mają sklep p. Sachy przy ulicy Siennej l. 6, mają się zgłaszać po naftę od dnia 26 b. m. do sklepu p. Gąsłowskiej przy ulicy Siennej l. 12.

Rekwizycya cylindrów łazienkowych. Magistrat podaje do wiadomości na podstawie reskryptu ministerstwa robót publicznych z 15 lutego b. r., że ministerstwo to rozpisało licytacyę na wykonanie i dostarczenie cylindrów zastępczych do pieców łazienkowych w miejsce zarekwirowanych na cele wojny cylindrów miedzianych.

Potrzebne formularze na oferty podejmować można w biurze tegoż ministerstwa w Wiedniu, oddział XIX., III. piętro, przy ul. Porcelanowej (Porzelangasse 33a, względnie Lichtensteinstrasse 46a) najdalej do dnia 26 b. m.

Monopol materyałów słodzących. Krajowa dyrekcya skarbu w Białej ogłosiła zarządzenie, wzywające wszystkich, którzy posiadają więcej, aniżeli 100 gramów netto sztucznych materyałów słodzących wszelkich gatunków, ażeby zapasy te do dnia 28 b. m. zgłosili właściwemu oddziałowi straży skarbowej, podając ilość i wagę netto posiadanych paczek, jako też siłę słodyczy materyału słodzącego.

Kawiarnie krakowskie systematycznie bojkotują czasopisma polskie, mimo częstych zresztą i uzasadnionych zarzutów, podnoszonych przez miejscową prasę. Solidarność wszystkich kawiarzy tutejszych pod tym względem jest taka, jak przy ugodzie o podnoszenie dalszych cen za napoje i potrawy. Wystarczy wspomnieć, że w żadnej kawiarni krakowskiej niema pism polskich z zaboru pruskiego, niema też nigdzie ważniejszych nowych tygodników warszawskich. Taksamo kawiarniom krakowskim nieznaną jest polska prasa prowincyonalna z Królestwa Polskiego. Natomiast stosy pism i tygodników obcych, często zupełnie nam nieprzychylnych i bezwartościowych sięgają do sufitu, a najskromniejsze żądanie o zaprenumerowanie nowego ciekawego pisma polskiego uważane jest za napaść. Kawiarnie krakowskie treścią swoich czasopism zupełnie się nie różnią od kawiarń w Mor. Ostrawie lub nawet w Wiedniu. Obecnie n. p. w Warszawie wychodzi szereg interesujących tygodników i dwutygodników, ilustrujących ruch umysłowy i naukowy w stolicy Polski. Niestety krakowski czytelnik ma tutaj lepszy przegląd prasy niemieckiej, aniżeli polskiej. Swoją drogą winę do pewnego stopnia ponosi tutaj także publiczność, uczęszczająca do kawiarń, która biernie toleruje ten stan rzeczy, ażeby tylko nie okazać się wymagającym wobec właściciela kawiarni.

Tajny skład z artykułami spożywczymi. Kapral policyjny, Gutter, wykrył onegdaj przypadkowo tajny skład z artykułami spożywczymi przy ulicy św. Filipa l. 13, tuż obok miejskiej kuchni obywatelskiej. Znaleziono między innemi 26 worków kaszy, 2 worki grysiku i 9 worków mąki. Towary te, które policya opieczętowała, należały do pewnego kupca z ulicy Dietlowskiej.

Handel papierosami. Kapral policyi krakowskiej, Gutter, przyaresztował onegdaj Mikołaja Szwajcowskiego ze Zagrody pod Olkuszem pod zarzutem wywożenia paierosów i tytoniu z Krakowa. Między innemi znaleziono przy aresztowanym 26 pudełek z »dramami«, za które zapłacił w pewnej trafice przy ulicy Starowiślnej po 4 K 50 h za pudełko, zamiast obowiązującej ceny po 2 K 25 h. Fakt ten jest najwymowniejszą ilustracyą pokątnego handlu papierosami w Krakowie.

Z kraju.

Tarnów, 21 lutego. (Z działalności Ligi kobiet. — Śniadania dla biednej dziatwy. — Brak węgla. — Teatr Nowy Dante-Baranowskiego).

Liga kobiet na swoim ważnym posterunku pracuje niestrudzenie, jak dotychczas. I tak Koło tarnowskie Ligi podjęło myśl zorganizowania przytułku dla bezdomnych chłopców. Kto wie, co się dzieje na ulicy i w ulicznych zaułkach, kto zna kronikę sądową i policyjną wielkich środowisk miejskich, ten pracy Ligi w tym kierunku musi przyklasnąć i skłonić nawet najobojętniejszych do poparcia tak ważnej placówki socyalnej.

Prócz pracy filantropijno-socyalnej, tarnowska Liga pań nie spuszcza z oka spraw legionowych. Skutkiem apelu kapelana 4 pułku piechoty Legionów polskich, organizuje się polową biblioteczkę dla naszych czwartaków. Ponieważ zasoby naszej Ligi są bardzo szczupłe, powinna ją poprzeć ofiarność ludzi dobrej woli, którzy niepotrzebne książki treści naukowej i beletrystycznej powinni ofiarować dla naszych żołnierzyków, pragnących dobrej i zdrowej strawy duchowej.

W kierunku filantropijnym Ligi kobiet w Tarnowie mamy do zanotowania przedstawienie amatorskie pod tytułem: »Dzieci dla dzieci« na dochód sierót bezdomnych. Grano dwie jednoaktówki: »Śluby hamburskie« Zielińskiej i śliczny obrazek pod tytułem: »Dla ojczyzny«, oraz dano dwie deklamacye. Wszyscy mali amatorzy grali bardzo milutko, doskonale wyuczywszy się swoich ról pod kierunkiem p. Balinowskiego. Przy przepełnionej sali grano dwa razy dla młodzieży szkolnej, raz dla publiczności.

Dzięki wydatnej subwencyi tarnowskiego oddziału K. B. K., zorganizowano w tutejszych szkołach ludowych rozdawnictwo śniadań ciepłych dla biednej dziatwy. Śniadań wydaje się dziennie 500, a koszt ich miesięczny wynosi 4.000 K. Rozdawnictwo dokonywuje się pod opieką nauczycieli i nauczycielek. Dojście do skutku śniadań dla biednej dziatwy zawdzięczyć należy staraniom Rady szkolnej miejscowej i Rady miejskiej. Przy tej sposobności podnieść należy działalność żony radcy dworu p. Reinerowej, dzięki której biedna dziatwa otrzymuje chleb na śniadania.

Brak węgla daje się odczuwać boleśnie naszym mieszkańcom. Niezamożne sfery ludności cierpią dokuczliwe zimno, zwłaszcza, że z powodu ubóstwa nie mogły poczynić odpowiednich zapasów. Również z braku węgla stanęła nauka w szkołach ludowych i to prawie we wszystkich, ponieważ miasto nie może węgla dostarczyć.

Teatr Nowy p. Dante-Baranowskiego wystawił z powodzeniem kilka sztuk, z których »Pana Jowialskiego« Fredry należy postawić na pierwszem miejscu. Pp. Baranowska (Jowialski), Zaleska (urocza Helena), Grabowska (p. Jowialska), Dąbrowski (szambelan), Arciszewska (szambelanowa), Kozłowski (Ludwik), Stępowski (Janusz) i Szkudelski (Wiktor) grali bardzo dobrze; możnaby tylko zarzucić niezbyt zupełne pamięciowe opanowanie ról w pewnych miejscach. Pp. Baranowski i Kozłowski otrzymali wspaniałe kosze kwiatów.

Karnawał zakończył Teatr Nowy kilkoma utworami. Z wielkiem zacięciem i humorem odegrano fraszki sceniczne: »Protekcya«, »Majowe słońce«, »Pajace«, »Ten trzeci« i »Niewierną żonę«, p. Hohendlingerówna przepięknie oddeklamowała rzeczy ludowe w stroju wiejskim, p. Kozłowski w stroju ułana polskiego porwał audytoryum swoją deklamacyą, p. Grabowska i Milska odśpiewały uroczo kilka wesołych piosenek. p. Wolski odczytał kilka wesołych utworów. Widownia była przepełniona.

Zakopane, 21 lutego. (Wystawa obrazów). Wobec dużego zajęcia, jakie obudziła tutejsza wystawa sztuki w Bazarze Polskim, nasi artyści uzupełnili ją, częściowo zmieniając, częściowo nadsyłając nowe dzieła. Obok ścianki laureata „Salonu" Miecz. Jachimowicza i stylowych ilustracyj Kaz. Brzezińskiego, przybył bardzo miły „Portret dziecka" Gałka. Lekka mgła, którą artysta lubi odtwarzać w swoich krajobrazach tatrzańskich, wpłynęła także na jego manierę portretową, tak w tym obrazie jak i w „Portrecie pani". Pomiędzy portretem a widzem stawia powietrze, starając się wywołać większą subtelność i delikatność linii i tonów a przez wydobywanie rysów charakterystycznych okazuje się wybitnym portrecistą. Kamocki dał kilka pejzaży w barwach żywych, malowanych śmiało, gdzieniegdzie, jak zwłaszcza w „Pejzażu" przypomina niezapomnianą szkołę Stanisławskiego. Skoczylas wystawił wiele, pokazując całą swoją różnorodność. Najwybitniejszym jego dziełem jest pyszna „Okiść", w niektórych jak „Sosna", „Obłoki" i „Droga do lasu" nagina do swoich celów manierę Fałata. P. Gramatyka-Ostrowska dała kilka niebanalnych ilustracyj. Błocki, który ma bardzo silne poczucie faktury akwareli. wystawił wśród innych wesołe i przesłoneczne „W ogrodzie" i szereg portretów ołówkiem. Wymienić należy jeszcze z rzeczy nowych pejzaże Czajkowskiej i „Górala ze strzelbą" piękną rzeźbę w drzewie, Zapotocznego, gładką, wykończoną, doskonałą w ujęciu nieco akademicką. Dopełniają wystawy „W szałasie" Gałka i „Wiatry halne", — dwa pejzaże Ćwiklińskiego, który ma tu, jak wszędzie bardzo chętnych nabywców, pozostawiony z wystawy poprzedniej portret Terleckiego, którego dzieła obecnie są na wystawie w Poznaniu, i t. d.

Z Królestwa Polskiego.

Biskup i żydzi. Warszawski „Głos Stolicy" donosi:

P. t. „Zgoda i miłość" zamieszcza „J. Wort" następującą korespondencyę z Płocka:

„Na otwarcie tutejszej Rady miejskiej biskup płocki nadesłał pismo powitalne do wybranych radnych. W liście znajdują się następujące słowa zwrócone do radnych żydowskich:

„Wam, moi panowie, przedstawiciele gminy żydowskiej, którzy od wielu wieków jecie razem z nami kawałek chleba, posyłam swoje błogosławieństwo, żebyście, doczekawszy się jaknajprędzej pełni swych praw, pracowali jaknajdłużej dla rozkwitu naszego drogiego miasta Płocka".

Prezydyum Rady miejskiej wraz z radnym żydowskim, p. Altmanem, odwiedziło następnie biskupa i wyraziło mu podziękowanie za nadesłane pismo. Radny żydowski zwrócił się do biskupa z następującemi słowami:

„Uważam za swój obowiązek, jako przedstawiciel ludności żydowskiej, wyrazić waszej ekscelencyi podziękowanie z głębi serca za słowa pełne miłości, z jakiemi zwróciliście się do miejscowej ludności żydowskiej. Oby Najwyższy dozwolił, by złote słowa zgody i miłości braterskiej znalazły głęboki oddźwięk w sercach członków zboru, podległego waszej ekscelencyi, a ludności żydowskiej, którą szczególnie męczyli ci, co uciskali nasz kraj, dana była możność w wolnej, niepodległej, demokratycznej Polsce — używania pełnych praw ludzkich i obywatelskich, oraz pożycia w całkowitej zgodzie i jedności z pozostałą ludnością".

W odpowiedzi ks. biskup wskazał, że odnowiony Płock zapewne kroczyć będzie po drodze swej dawnej przeszłości, gdy ludność chrześciańska żyła w zgodzie z gminą żydowską. „Dokumenty, znajdujące się w tamtejszym kościele — rzekł biskup — świadczą, że za dawnych czasów katolicki fundusz kościelny pożyczył pieniędzy gminie żydowskiej na budowę bóżnic i bethamidraszów."

Związek ortodoksów żydowskich w Warszawie. W Warszawie powstał „Związek ortodoksów żydowskich", organizacya, która ma objąć najszersze, krociowe masy polskiego żydowstwa. Utworzenie Związku poprzedziły obszerne kilkudniowe narady organizacyjne, w których co charakterystyczne, wzięli udział także przedstawiciele żydowstwa z Niemiec. Już podczas tego zebrania wpisało się do Związku podobno 17.000 żydów. O celach Związku wydana została w Warszawie świeżo broszura.

Związek kas warszawskich. Warszawskie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i inne instytucye drobnego kredytu powołały do życia „Związek instytucyj drobnego kredytu m. Warszawy", mający na celu poprawę stosunków kredytowych i wzajemną pomoc instytucyj.

Ze świata.

Z życia Polonii wiedeńskiej. Z Wiednia donoszą: W dniu 5 marca odbędzie się w Wiedniu przedstawienie teatralne polskie na dochód Gospody legionistów. Odegraną będzie sztuka Zapolskiej w pięciu aktach »Tamten«. Ceny miejsc od 5 K do 1 K. — Bufet we własnym zarządzie. Początek o godzinie 6 wieczorem. Przedstawienie odbędzie się w sali przy Johannesgasse 4, obwód I.

Dalsze losy metropolity hr. Szeptyckiego. Zabrany do niewoli rosyjskiej grecko-katolicki metropolita Szeptycki przewieziony został, jak wiadomo, ostatnimi czasy ze Suzdalu, gdzie trzymano go wśród popów w klasztorze prawosławnym, do Jarosławia (w centralnej Rosyi), gdzie pozwolono mu ze względu na poważny stan zdrowia przebywać w mieszkaniu prywatnem, jednakże pod ścisłym dozorem policyjnym. W sprawie dalszych losów hr. Szeptyckiego donosi świeżo wiedeński korespondent »Diła«: »Kiedy metropolita będzie mógł porzucić rosyjskie swe więzienie, trudno niestety przewidzieć wobec zawziętości, z jaką rząd rosyjski znęca się nad głową grecko-katolickiej cerkwi i odrzuca wszelkie propozycye co do jego wymiany. Ostatnio odrzucił, jak wiadomo, propozycyę naszego rządu, aby hr. Szeptyckiego wymienić za dra Janczewskiego. Obecnie austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych — jak dowiaduję się — wybrało znowu osobę, którą możnaby zaproponować Rosyi dla zamiany za bezprawnie internowanego metropolitę. Na razie sprawa ta jest dopiero w toku«.

Nowy biskup łucko-żytomierski. W niedzielę dnia 22 b. m. (4 lutego) o godzinie 10 w kościele św. Katarzyny odbyła się konsekracya ks. prałata Godlewskiego na biskupa sufragana łucko-żytomierskiego. O nowym infułacie, jednym z wybitnych kapłanów polskich. przytaczają pisma następujące szczegóły:

Ks. Godlewski ur. w 1872 r. w rodzinnem majątku Kamionno w powiecie Węgrowskim, gub. Siedleckiej. W roku 1893 wstąpił do warszawskiego seminaryum duchownego, stąd jako celujący alumn w roku 1897 został wysiany dla wyższych studyów do Akademii duchownej w Petrogradzie, którą ukończył w roku 1901. Po ukończeniu Akademii ks. G. udał się dla dalszych studyów na uniwersytet do Fryburga w Szwajcaryi. W r. 1903 powołanym został na profesora Akademii w Petrogradzie.

Ks. Godlewski już za pobytu w Akademii, na jubileusz Wszechnicy Jagiellońskiej. wydał w r. 1900 katalog polskich druków z w. XV—XVI, znajdujących się w bibliotece Akademii. Po objęciu katedry profesorskiej, poświęcił się wyłącznie studyom ściśle naukowym. Oprócz urzędowych wykładów zajął się badaniem dziejów kościoła katolickiego w Rosyi od daty założenia pierwszego arcybiskupstwa w Rosyi, t. j. od końca wieku XVIII. Owocem tej pracy są obszerne teki odpisów dokumentów archiwalnych i liczne już wydane przez ks. G. prace naukowe.

Z licznych rozpraw ks. G. pierwszorzędne znaczenie mają jego prace: Prymasostwo Wileńskie, Preliminarz Konkordatu 1847, Testament Siestrzeńcewicza, Cesarz Paweł I.

Biskup Godlewski jest członkiem komisyi historycznej Akademii umiejętności w Krakowie, członkiem warszawskiego i wileńskiego Towarzystwa Naukowego, wiceprezesem Petrogradzkiego Koła warszawskiego Towarzystwa Opieki nad zabytkami polskiemi, członkiem rady Tow. miłośników historyi i literatury w Petersburgu.

W roku 1908 papież Pius X mianował ks. G. swoim tajnym szambelanem, a w roku 1916 na konsystorzu publicznym papież Benedykt XV koronował ks. G. biskupem Egejów (Aegearum), arcybiskupem Anazarbeńskim w Afryce środkowej i sufraganem łucko-żytomierskim. W księdzu Godlewskim episkopat polski zyskał uczonego biskupa historyka, który wskrzesił w dziedzinach badań historycznych świetne tradycye naukowe, związane z wielkiemi imionami zasłużonych wielce biskupów polskich XVIII w., jak Albertrandy i Naruszewicz.

Nędza wśród żołnierzy rosyjskich. Dowodem nędzy, panującej wśród żołnierzy rosyjskich na froncie, jest rozkaz, wydany przez generała Radkę Dimitrjewa do armii.

Rozkaz ten oświadcza między innemi: Nakazuje się żołnierzom, aby ani jednem nawet słowem nikomu nie wspominali o rzekomej nędzy, panującej na froncie. Zwłaszcza ostrożnym musi być żołnierz w domu.

Zgon wynalazcy fotografii barwnej. Dzienniki paryskie donoszą o zgonie wynalazcy barwnej fotografii, Edwarda Lumièresa. Lumières zginął w czasie wzlotu aeroplanem. Od wybuchu wojny pełnił służbę wojskową we flocie lotniczej.

Odznaczenia „Czerwonego Krzyża“. W szpitalu fortecznym nr 4 otrzymali odznakę honorową II. klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: lekarz pułkowy dr Mieczysław Warzeszkiewicz, nadporucznik pozasłużbowy Tadeusz Borowiczka, nadporucznik Ryszard Ledwina i ks. Józef Piechnik.

Ruch poczt polowych. Dyrekcya poczt komunikuje: Obecnie wolno wysyłać prywatne pakiety tylko do następujących poczt polowych, względnie etapowych, oznaczonych numerami: 1) 2, 4, 5, 11, 24, 26, 33, 37, 39, 47, 49, 51, 53, 55, 61, 63, 76, 79, 88, 95, 103 117, 120, 131, 138, 142, 144, 145, 147, 150, 153 161, 165, 166, 167, 170, 171, 175, 176, 177, 178, 180, 183, 184. 184. 187. 188 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 203, 205, 209, 212. 218, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 229, 230, 232, 234, 235, 239, 240, 243, 244, 245, 246, 248, 249, 250, 254, 255, 256, 258, 259, 260, 262, 265, 266, 267 268, 269, 270, 271, 272, 274, 275, 276. 277, 279 280, 281 282 283 284 285, 286, 287, 288. 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 302, 304, 306, 307, 316, 317, 318, 324, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 343, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362. 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371 372. 373, 374, 375, 376, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392 393, 395, 396, 397, 398, 999, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408. 409, 410, 412, 418, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427. 428, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 439, 440, 443 444, 445, 446, 450. 508, 509, 510, 511, 512, 514. 515, 516, 517, 519, 521, 522, 525, 600, 602. 605, 608, 611, 612, 613, 616, 618, 620, 625, 631, 632, 634, 635, 636, 639 .640, 642, 644, 647, 648, 649. 650 i poczta polowa dla marynarki w Pola.

2) W ten sam sposób dopuszczone są prywatne pakiety poczty polowej do numerów poczt polowych, względnie etapowych z dodaną np. cyfrą rzymską w mianowniku, albo literą, jak np. „poczta polowa 5/III“, „poczta polowa 76/r“ etc. tylko wtedy, jeśli główny numer (cyfra poczty polowej, względnie etapowej) dopuszczony jest według powyższego punktu 1. do prywatnego ruchu do poczt polowych.

Równocześnie zaprowadza się stały ruch prywatnych pakietów do poczt polowych Nr 39 i 516.

Do tych urzędów pocztowych można tedy podobnie, jak do poczt polowych 11, 51, 199 i 239 nadawać prywatne pakiety codziennie. Zresztą obowiązują także co do tych pakietów ogólne warunki, ustanowione dla prywatnych pakietów do poczt polowych.

Wszyskie powyżej (punkt 1 i 2) niewymienione poczty polowe i poczty etapowe, oznaczone numerami, są dla prywatnego ruchu pakietowego zamknięte.

Do stałych (nie numerami oznaczonych lecz wedle miejscowości nazwanych) etapowych urzędów pocztowych, na okupowanych teryloryach Królestwa Pol.kiego, Serbii, Czarnogóry i Albanii. jest prywatny ruch pakietowy dopuszczony pod istniejącymi warunkami w następujących rozmiarach: a) do wszystkich etapowych urzędów pocztowych (nazwanych wedle miejscowości) w Królestwie Polskiem; b) do nazwanych wedle miejscowości etapowych urzędów pocztowych w Serbii, Czarnogórze i Albanii z wyjątkiem etapowych urzędów pocztowych Bogatic, Krupany, Loźnica, Mionica, Mladenovać, Raca, Slopak, Sopot, Unka i Zabreż w Serbii, Danilovgrad Rijeka i Ulcinj w Czarnogórze, które są dla prywatnego ruchu pakietowego i nadal zamknięte.

Krakowscy żołnierze w niewoli rosyjskiej. W ewidencyi krakowskiego miejskiego urzędu Opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojne znajdują się następujące osoby, które, wedle nadsyłanych urzędowych wykazów, przebywają obecnie w niewoli nieprzyjacielskiej, a które, mimo starań, z rodzinami swemi w kraju z braku wiadomości o ich obecnem miejscu pobytu korespondencyi nawiązać nie mogą:

Adamczyk Maryan, szeregowiec 13 pułku piechoty, ur. w roku 1896; Białogłowski Franciszek, szereg. 16 p. p. obr. kraj., 1880; Bodurkiewicz Tadeusz, legionista 2 p. p.; Borelowski Roman, chorąży 13 p. p.; Bruzda Jan, szereg. 13 p. p., 1882; Chwaja Andrzej, szereg. 28 p. p., 1890; Czarny Antoni, szereg. 31 p. p. posp. rusz., 1876; Dunajka Antoni, szereg. 1 p . p., 1894; Dybowski Roman, nadporucznik 16 p. p. obr. kraj., 1885; Gaj Witold, szeregowiec 13 p. p., 1890; Garliński Henryk, kadet 56 p. p.; Glasner Maurycy, plutonowy 18 p. p., 1896; Goldmann Alfred, kadet 40 p. p., 1893; Hubl Stanisław, jednoroczny sierżant 90 p. p., 1893; Jasieński Włodzimierz, szereg. 16 p. posp. rusz., 1878; Kaszycki Maryan, legionista 2 p. Legionów polskich, 1895; Klimek Andrzej, szereg. 20 p. p., 1886; Kowalski Stefan, szereg. 13 p. p., 1889; Lichota Józef, szereg. 18 p. p., 1894; Lüpschütz Józef, szereg. 13 p. p., 1894; Muszyński Józef szeregow. 13 p. p., 1895; Nalepa Stanisław, pospolitak, 1893; Pająk Franciszek, starszy żołnierz 13 p. p., 1883; Pawłowski Józef, starszy żołnierz 16 p. obr. krajowej, 1890; Peiper Edward, kapral 3 p. artyleryi, 1889; Pierzchała Jan, szereg. 30 p. p., 1895; Pietruszka Antoni, szereg. 32 p. posp. rusz., 1879; Pilarski Władysław, szeregowiec 3 pułku Legionów polskich, 1892; Rajtar Józef, szereg. 13 p. p., 1888; Sadowski Bronisław, kapral 13 p. p., 1885; Schlager Samuel, szeregow. 13 batalionu strzelców, 1881; Sroka Stanisław, szeregow. 30 p. p., 1894; Szewczyk Józef, kapral 23 p. obr. kraj., 1894; Taborowski Jan 13 p. p.; Ziomek Wojciech, sierżant 32 p. posp. rusz., 1876.

O bliższe informacye należy się zgłaszać w miejskim urzędzie Opieki socyalnej, plac WW. Świętych l. 1, II. piętro, między godziną 11—1 w południe.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 25 b. m., po południu: »Urzędniczka pocztowa«, komedya Alf. Capus'a; wieczorem: »Moralność pani Dulskiej«, komedya G. Zapolskiej.

Repetoar miejskiego teatru ludowego.

W poniedziałek, dnia 26 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

We wtorek, dnia 27 b. m.: »Właściciel Kuźnic« J. Ohnet'a.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO.
(Godzina 7 wieczorem).

Niedziela, dnia 25 b. m.: Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Leon Marchlewski: »Zdobycze polskie w chemii«.

Środa, 28 b. m.: Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Leon Marchlewski: »Zdobycze polskie w technologii«.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Uczenice pryw. realn. gimn. im. Słowackiego w Jarosławiu 200 K jako część dochodu z wieczorku ku czci trzech wieszczów; Leonowie Mendelsburgowie 50 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Dobrowolskiego; urzędnicy krakowskiej gazowni miejskiej 29 K.

Na K. B. K.: Dr Aleks. Knapczyk 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Brunona Gleya.

Na Macierz śląską: Mieczysław Wilczek 20 K 48 h zebrane przy wypłacie zasiłków wojskowych w Liszkach (25 K na inne cele).

Na Żłobki polskie im. H. Sienkiewicza: Mieczysław Wilczek 20 K.

Na Czerwony Krzyż: Chełmicki 2 K.

Na Zakład Żurowskiej: N. N. 12 K.

Na stacyę pokrzepienia dla rannych i uchodźców: Mieczysław Wilczek 5 K.

Z teatru miejskiego.

„Moralność pani Dulskiej“ Tragi-farsa w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Obserwacya życiowa niesłychanie subtelna i talent teatralny pierwszorzędny, stworzyły w sztuce Zapolskiej, arcydzieło komedyi charakterystyczno-obyczajowej, które ma wszystkie warunki dzieła „sui generis“ klasycznego, mającego prawo trwałego panowania w repertoarze.

Pojęcie „Dulszczyzny“ przyjęto tu u nas, jako typ filisterstwa, jako wykładnik ideologii pewnych sfer społeczeństwa mieszczańskiego. Wznowienie tej sztuki, podjęte w chwalebnym zamiarze przypomnienia talentu i zasługi jednej z najwybitniejszych polskich autorek scenicznych, stwierdziło wczoraj, że utwór Zapolskiej ma wartości stałe, które mimo błahej pozornie treści, mają tytuł i prawo do obywatelstwa w polskim teatrze.

Wrażenie sceniczne nie zawiodło. Sztuka Zapolskiej w nowej niemal zupełnie obsadzie zyskała na pogłębieniu i sile charakterystyki i w tej krótkiej stosunkowo perspektywie czasu ukazała nam całą swą psychologiczną głębię.

W wykonaniu sztuki, której reżyseryę podjął p. Leszczyński z chwalebnem wniknięciem w jej cel i zadania, widoczną była ze strony wykonawców chwalebna staranność o wydobycie wszystkich jej artystycznych walorów.

W tytułowej roli Dulskiej p. Czarnecka stworzyła znakomity typ kobiety przeciwnych pojęć, niezdolnej do podniesienia się w sferę idealniejszych życiowych objawów. Brutalna i ordynarna, a przy tem w miarę komiczna, bawiła publiczność swą rubaszną grą, pełną aluzyj i dowcipów. Kapitalnym Zbyszkiem był p. Leszczyński, wesoły pustak, brawurujący do chwili, w której naga prawda życia w postaci obowiązków ojcowskich wyrywa go ze stanu półmartwego odrętwienia. Świetnemi Dulszczankami były panie Kamińska i Majdrowiczówna. Doskonałym Dulskim był p. Jednowski. Pełną tragicznej grozy postać niedoszłej samobójczyni z talentem wyzyskała p. Łuszczkiewiczówna. Obok niej bez zarzutu wywiązały się ze swoich zadań panie: Pancewicz i Górska. — Role dwóch córek p. Dulskiej znalazły doskonałe przedstawicielki w paniach: Kamińskiej i Majdrowiczównej która coraz więcej wkupuje się we względy publiczności krakowskiej.

Teatr był prawie doszczętnie wysprzedany.

W. Pr.

Komendant Legionów polskich u cesarza Karola I.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

Cesarz przyjął wczoraj w Badenie na specyalnem posłuchaniu pułkownika hr. Szeptyckiego.

Ugoda z Węgrami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

W rokowaniach, które od dłuższego czasu toczą się między rządem austryackim a węgierskim co do ugody gospodarczej między obu państwami, pomimo że ułożenie się stosuków politycznych po wojnie nie da się na razie ocenić, doprowadziły o tyle przecież do tymczasowego wyniku, **że obecnie nie stoi nic na przeszkodzie rozpoczęciu rokowań handlowo-politycznych z trzeciemi państwami, zwłaszcza z państwem niemieckim.** Przy tym stanie rzeczy oba rządy obecnie nie mogą jeszcze dać żadnych dalszych uwiadomień.

Nowy poseł austro-węgierski u króla bułgarskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 25 lutego.

(Ag. bułg.) Król Ferdynand przyjął wczoraj wieczór nowego austro-węgierskiego posła hr. Czernina, który wręczył mu pismo uwierzytelniające. Na przemowę posła, który oświadczył, że ceni sobie wysoko poruczoną mi misyę jako znak zaufania swego monarchy, którego zamiary dążą do umocnienia jeszcze bardziej ścisłej przyjaźni, odpowiedział król, że dążenie do umocnienia serdecznej i głębokiej przyjaźni obu państw, opartej na wzajemnej ocenie wspólnych interesów, z pewnością znajdzie pełne poparcie i uznanie u rządu bułgarskiego.

Rezultaty wojny podmorskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 25 lutego.

Dyrektor Północnego Lloydu, Ballin, udzielił korespondentowi dziennika węgierskiego „A Villag“ wywiadu, w ciągu którego oświadczył, że admiralicya niemiecka **nadzwyczaj zadowolona jest z rezultatów wojny łodziami podwodnemi,** która bezwarunkowo była potrzebną.

Celem zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi **nie jest zatopienie możliwie największej liczby okrętów,** lecz odcięcie komunikacyi z Anglii i do Anglii. **Zamiar ten został też w zupełności osiągnięty.** Każde zatopienie okrętu nietylko państw neutralnych, lecz także nieprzyjacielskiego, odczuwają Niemcy boleśnie w głębi swojego serca.

Traktat Niemiec z Ameryką czyni **konfiskatę okrętów niemieckich** w portach amerykańskich **wprost niemożliwą.** Ballin nie wierzy też, aby Ameryka traktat złamała.

Niemcy zaraz po wojnie **mieć będą odpowiednią tonaż okrętową do rozporządzenia.** Niemcy potrzebować jej będą w pierwszych sześciu miesiącach po zawarciu pokoju nie tyle dla eksportu, jak dla przywozu.

Wojna, — mówił Ballin — nie przeszkodzi odnowieniu i nawiązaniu **stosunków gospodarczych.** Po wojnie **kredyt Niemiec** znacznie się wzmoże. Niema też żadnego powodu do łamania sobie głowy o losy waluty niemieckiej po wojnie.

Akcya łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 25 lutego.

Na giełdzie obiegała wczoraj wiadomość o **zatopieniu statku norweskiego w kanale przez niemiecką łódź podwodną.**

Utonięcie dwóch misyonarzy amerykańskich.

Waszyngton, 25 lutego.

(Reuter). Konsul amerykański telegrafuje z Malty do departamentu państwowego, że dwaj misyonarze amerykańscy, którzy 17 lutego znajdowali się na pokładzie zatopionego przez łódź podwodną bez ostrzeżenia parowca „Ateny“, zatonęli.

Zatopienie 6 parowców holenderskich.

Haga, 25 lutego.

Minister spraw wewnętrznych otrzymał od posła holenderskiego w Londynie wiadomość, że koło Silly niemiecka łódź podwodna **zatopiła 6 okrętów holenderskich,** które równocześnie 22 lutego wyjechały z Fallmouth o 5 po południu. Dyrekcya linii Holandya—Ameryka otrzymała wiadomość, że **załogi dwu okrętów są uratowane.** Dwa parowce tułają się jeszcze na morzu. Z załóg wysadzono na ląd 200 ludzi.

Wstrzymanie żeglugi państw neutralnych.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Amsterdam, 25 lutego.

Dzienniki holenderskie zapowiadają **wspólny krok wszystkich państw neutralnych** przeciw nowym zarządzeniom rządu angielskiego.

Całkowite wstrzymanie żeglugi wszystkich państw neutralnych **na dalszy czas trwania wojny** będzie prawdopodobnem następstwem zarządzeń angielskich.

„Orleans“ i „Rochester“ w strefie blokady.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 lutego.

Dzienniki włoskie donoszą z Londynu:

Parowiec północno-amerykański „Filadelfia“ przybył z Anglii do Nowego Jorku.

Parowce „Orleans“ i „Rochester“ znajdują się teraz w podróży do Bordeaux w strefie blokady.

Demonstracye żywnościowe w Stanach Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 lutego.

Jak donoszą dzienniki włoskie z Londynu, prezydent urzędu handlowego w Chicago oświadczył, **że demonstracye, wywołane przez drożyznę środków żywności, które się odbyły w Nowym Jorku i Filadelfii, prawdopodobnie powtórzą się wszędzie w Stanach Zjednoczonych.** Prezydent przepowiada zupełne wstrzymanie przesyłek środków żywności, jeżeli rząd **nie chwyci się odpowiednich zarządzeń.**

Sensacyjna alokucya papieża.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Lugano, 25 lutego.

Według turyńskiego dziennika „Stampa“ przemówienie papieża do kaznodziei rekolekcyjnych na czas wielkiego postu, jest przedmiotem ożywionej dyskusyi.

W przemowie swojej unikał wprawdzie papież wszelkich **aluzyj do wojny lub pokoju,** tembardziej jednak uderzały w niej **dwa zwroty,** w których papież wskazać chciał **na sensacyjne wypadki,** jakich w Rzymie spodziewać się można.

Te zwroty z mowy papieża opiewają:

Zwalniamy kaznodziei rekolekcyjnych już teraz w zupełności od odpowiedzialności za wszelką niesprawiedliwość, jaka po ich odjeździe, spotkać może naszą boską stolicę.

Jest naszem życzeniem, aby, bez względu na to, jakie ubolewania godne występki i czyny bezwstydu w Rzymie po Świętach Wielkanocnych zdarzyćby się mogły, z góry na to powołać się było można, że kapłani rekolekcyjni w r. 1917 już naprzód to nieszczęście odwracali.

Wypadek królowej rumuńskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Sztokholm, 25 lutego.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że królowa rumuńska w Jassach, podczas jazdy automobilem do szpitala wojskowego, **uległa ciężkiemu wypadkowi.** Mianowicie gdy automobil królowej jechał przez ożywioną ulicę, zatrzymała się nagle na torze jedyna jakaś dziewczynka. Szofer chciał dziecko ominąć i zahamował automobil. **Hamulec jednak nie funkcyonował.** Automobil najechał wtedy na jakiś wóz i uderzył w jego część środkową. **Królowa zraniona została bardzo dotkliwie** odłamkami szkła i podobno odniosła także **wewnętrzne** obrażenia ciała.

Zarządzenie cesarza w sprawie rozwozu węgla.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

Cesarz — jak donosi „Streufilers Militaerblatt“ — wydał rozkaz do większych garnizonów, by dostarczyły samochodów ciężarowych wojskowych i zaprzęgów dla skutecznego zwalczania trudności w dostawie węgla. Gdyby cesarz dowiedział się, że rozporządzalnych środków przewozowych lub koni nie użyto dla celu nakazanego, to winni pociągnięci będą do najsurowszej odpowiedzialności.

Redukcya sprzedaży mąki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

Chwilowa szczupłość zapasów mąki, jak wiadomo, spowodowała **zmniejszenie racyi w sprzedaży mąki o połowę.** Jeden z dzienników wiedeńskich 24-go omawiał kwestyę, czy nie byłoby możliwem wymieniać karty mączne na karty chlebowe, by w ten sposób otrzymać przydzieloną każdemu ilość. Ponieważ dla użytku piekarzy i sprzedawców mąki naturalnie tylko pewna ilość mąki stoi do rozporządzenia, przez wzmożony popyt na chleb sparaliżowane byłyby zarządzenia, a konsument, którybyy pobierał większe ilości mąki w chlebie, dotkliwą wyrządziłby szkodę drugiemu konsumentowi. Komisye chlebowe musiały więc otrzymać polecenie, żeby podobnych próśb nie uwzględniać.

Działalność organizacyj żywnościowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lutego.

Kierownik urzędu żywnościowego polecił podległym mu zakładom i organizacyom, by wypracowały sprawozdania o swojej działalności po koniec grudnia 1916 i przedłożyły je c. k. urzędowi żywnościowemu, aby ogół został dostatecznie poinformowany o działalności tych instytucyj. Z temi sprawozdaniami mają być połączone wykazy rachunkowe z ostatniego roku administracyjnego tak, że będzie można mieć przegląd o gospodarce finansowej środkami, stojącymi tym organizacyom do rozporządzenia, będzie można poznać sposób i rodzaj użycia tych środków wskutek poczynionych wydatków.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Elektrownia miejska w Krakowie

podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Komisyi gazowo elektrycznej z dnia 14 lutego b. r. podwyższa cenę prądu do klatek schodowych z 50 na 60 halerzy za 1 kwg, począwszy od ostatniego odczytu za miesiąc luty b. r., oraz zaprowadza ryczałt, według następujących warunków:

§ 1.

Z powodu braku elektromierzy, wywołanego rekwizycyą metali, zaprowadza Elektrownia miejska na czas wojenny i odpowiedni okres czasu po wojnie, aż do odwołania ryczałt za prąd do oświetlenia klatek schodowych.

§ 2.

Ryczałt może mieć zastosowanie tylko w tych wypadkach, jeżeli oświetloną będzie wyłącznie klatka schodowa i tylko w takim razie, jeżeli klatka schodowa nie wymaga za dnia sztucznego oświetlenia, a bramy wchodowe zamykane będą o godz. 9 wieczór.

§ 3.

Należytość ryczałtowa wynosi K 24·— rocznie za jedną żarówkę metalową o sile światła do 25 świec i płatną jest z góry w ratach miesięcznych.

W razie zamykania bram wchodowych o godzinie 10 wieczór podnosi się cena powyższa na K 30·— rocznie od jednej lampki żarowej.

Pobierający prąd do klatki schodowej obowiązany jest od chwili załączenia instalacyi zapłacić należytość powyższą za cały rok, choćby w ciągu roku zaniechał poboru prądu. Zobowiązanie to przedłuża się milcząco na każdy dalszy rok. Wypowiedzenie poboru prądu może nastąpić na trzy miesiące przed upływem każdego roku.

Rozpoczęty miesiąc liczy się jako cały.

Elektrownia wystawia z chwilą załączenia instalacyi do sieci miejskiej rachunek na całoroczną należytość, która powinna być uiszczaną z góry w ratach miesięcznych w rachunku wyszczególnionych do 8 dnia każdego miesiąca.

W razie nieuiszczenia należytości w oznaczonym terminie zostanie instalacya bez dalszego upomnienia z sieci miejskiej wyłączona, co jednak nie uwalnia pobierającego od zapłaty ryczałtu powyższego za cały rok, przyczem obowiązują ogólne warunki dostarczania prądu. Rachunki mogą być płacone także rocznie, półrocznie lub kwartalnie z góry.

§ 4.

W instalacyach klatek schodowych o żarówkach o większej ilości świec niż 25, jak również w tych instalacyach klatek schodowych, do których dołączone są w myśl § 2 C ogólnych warunków dostarczania prądu także inne ubikacye, mierzony będzie prąd, jak dotychczas, przez stosowny elektromierz.

Żarówek węglowych przy zastosowaniu ryczałtu nie wolno używać.

§ 5.

Pozatem obowiązują ogólne warunki dostarczania prądu Elektrowni miejskiej.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie
1888 **Bieliński** w. r.

L. 123. 1689 3 3

OGŁOSZENIE.

C. k. zawodowa szkoła ślusarska w Świątnikach, poszukuje siły kancelaryjnej, biegłej w języku polskim i niemieckim. Płaca cca 150 koron miesięcznie. Petenci, posiadający kwalifikacye w zawodzie ślusarskim lub handlowym, mają pierwszeństwo.

Petent musi być wolnym od wojska; inwalidzi wojenni, zdolni do pracy kancelaryjnej, przy równych kwalifikacyach, mają pierwszeństwo. Podania, własnoręcznie wystylizowane, wraz z dokumentami należy wnieść wprost pod adresem dyrekcyi szkoły do końca lutego b. r.

Przyjęcie nastąpi po 3-miesięcznym okresie próby.

Dyrekcya c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach.

Świątniki, dnia 17 lutego 1917.

L. M. 12139/1917 1620 2 2
XI

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na posady w miejskim Urzędzie Ochrony dziecka:

1. Opiekuna generalnego;
2. Inspektora sierocego.

Warunki konkursu są następujące:

Ad 1, to jest co do Opiekuna generalnego:

a) Obywatelstwo austryackie;

b) Nieskazitelna przeszłość;

c) Ukończone studya prawnicze na jednym z uniwersytetów austryackich i świadectwa 3 teoretycznych egzaminów państwowych prawniczych;

d) płaca 5400 (pięć tysięcy czterysta) koron rocznie;

e) Posada na razie nie stała i może być każdej chwili bez podania powodów odjęta, po upływie najmniej jednego roku i w miarę dobrych kwalifikacyi kompetującego, nastąpić może jego stabilizacya;

f) Obowiązki „Opiekuna generalnego" wymienione są w rozp. ces. z 12 października 1914 Dz. u. p. Nr 278 i rozp. minist. z 24 czerwca 1916 Nr 195 Dz. u. p., w regulaminie czynności, który przeglądać można XI Depart. Magistratu;

g) Nieprzekroczony 40 rok życia.

Ad 2, to jest co do Inspektora sierocego:

a) Obywatelstwo austryackie;

b) Nieskazitelna przeszłość;

c) Świadectwo dojrzałości z ukończonej, z dobrym postępem, szkoły średniej, w jednym z zakładów w obrębie monarchii austryackiej;

d) Płaca 3600 (trzy tysiące sześćset) koron rocznie;

e) Posada na razie nie stała i może być z niej kandydat każdej chwili bez podania powodów zwolniony, po upływie najmniej jednego roku i w miarę dobrej aplikacyi, może nastąpić stabilizacya;

f) Nieprzekroczony 40 rok życia;

g) Obowiązki „Inspektora sierocego" zawarte są w regulaminie, który przeglądnąć można w XI Depart. Magistratu w godzinach urzędowych.

Należycie udokumentowane podania, o nadanie tych posad, wnieść należy w terminie do dnia 26 lutego 1917, do protokołu podawczego Magistratu m. Lwowa, w gmachu ratuszowym.

Zarząd Gminy król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 9 lutego 1917 r.

A. Grabowski m. p.

L. 9327/1917. 1815

Ogłoszenie.

Odnośnie do cesarskiego rozporządzenia z dnia 25 stycznia 1917 Dz. u. p. Nr. 37, którem zaprowadzono monopol materyałów słodzących, zarządza się na podstawie § 5 tego rozporządzenia, co następuje:

Kto w dniu, w którym cytowane cesarskie rozporządzenie wchodzi w życie, posiada więcej, niż 100 gramów netto sztucznych materyałów słodzących wszelkich gatunków, obowiązany jest ten zapas do dnia **28 lutego 1917** zgłosić właściwemu oddziałowi straży skarbowej oznajmieniem w trzech egzemplarzach, podając ilość i wagę netto posiadanych paczek, jako też siłę słodyczy materyału słodzącego.

Aptekarze i hurtowni sprzedawcy materyałów mają te oznajmienia wnieść na podstawie zapisków przez siebie dotąd prowadzonych, które w tym dniu należy zakończyć.

Oddziały straży skarbowej przedsięwezmą na podstawie otrzymanych oznajmień sprawdzenie zapasów i potwierdzą stronom wniesienie oznajmienia na dwóch egzemplarzach oznajmienia i te egzemplarze stronom zwrócą.

Równocześnie z wniesieniem oznajmienia mają te osoby, które ubiegają się o upoważnienie do hurtownej albo drobnej sprzedaży sztucznych materyałów słodzących, wnieść do odnośnych władz w tym celu prośby, względnie doniesienia. Przy udzielaniu upoważnienia na hurtowną sprzedaż wchodzą w rachubę tylko hurtowni sprzedawcy materyałów (hurtowni droguiści), przy udzielaniu zaś upoważnienia na drobną sprzedaż, tylko aptekarze. Bliższe informacye w tym względzie mogą strony interesowane otrzymać u Władz skarbowych krajowych, Władz skarbowych I. instancyi i Nadzorów straży skarbowej, dalej w Izbach handlowych i przemysłowych i w Gremiach aptekarskich.

Wzory wymienionych wyżej próśb, względnie doniesień, jakoteż po 3 egzemplarze wspomnianych powyżej druków na oznajmienia można otrzymać bepłatnie w Izbach handlowych i przemysłowych i w Gremiach aptekarskich.

Druki te w języku niemieckim można oprócz tego otrzymać z Nadwornej i państwowej Drukarni w Wiedniu (w biurze sprzedaży druków) osobiście albo przez pocztę.

Dzień, od którego począwszy wyłącznie tylko sprzedaż monopolowych materyałów słodzących będzie dopuszczalną, zostanie ogłoszony.

Oznajmione zapasy, których do tego dnia upoważnieni na podstawie dotychczasowych przepisów sprzedawcy materyałów słodzących jeszcze nie rozsprzedali, mają być odesłane wraz z jednym egzemplarzem tych oznajmień, które zwrócone zostały posiadaczom materyałów słodzących po oznajmieniu, za pośrednictwem właściwego oddziału straży skarbowej do stacyi poboru zarządu monopolu materyałów słodzących (Fassungsstelle der Süsstoffmonopolsverwaltung) w Wiedniu III., Vordere Zollamtstelle, a zarząd ten zajmie się następnie zamianą sztucznych materyałów słodzących, pobranych na podstawie poprzednich rządowych zezwoleń na monopolowe materyały słodzące, względnie ich wykupnem.

Zapasy, które nie są pokryte urzędowem zezwoleniem, uzna się za przepadłe. Nieprawdziwe oznajmienia, jak również zaniechane oznajmienia pociągają za sobą ukaranie wedle ustawy karnej skarbowej.

C. k. Krajowa Dyrekcya skarbu.

Biała, dnia 16 lutego 1917

C. k. Wiceprezydent:

Bugno w. r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.